

S. Drwi. H. W.





## MAJOWA ROCZNICA

Tyle lat dzieli nas od wielkich dni uchwalenia Konstytucji 3 Maja, tyle doniosłych, tragicznych, radosnych i pamiętnych chwil konkuruje w myślach i uczuciach naszych z okresem reform epoki Stanisławowskiej, że wydawałoby się mogło, iż uchwały sejmowe z roku 1791 straciły wiele ze swej świeżości i blasku dla współczesnego pokolenia Polaków.

Czy jest tak naprawdę?

Rzeczywistość w sposób całkiem niewątpliwy zaprzecza takim sądom. Święto Majowe staje się dla każdego polskiego pokolenia nowym dorobkiem, wspólnej spuścizny narodowej, jest cementem spajającym naród żyjący i „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty”.

Święto Konstytucji stało się rzadką uroczystością szczerzej solidarności narodowej, radosną manifestacją dumy narodowej i wielkości tych czasów:

„...gdy senat i posły  
w ratuszowej sali  
Zgodzonego z narodem króla fetowali:  
Gdy przy tańcu śpiewano: „Wiwat król kochany,  
Wiwat Sejm, Wiwat Naród, wiwat wszystkie stany”.

Podczas dwudziestolecia odzyskanej Niepodległości, Święto Majowe stało się świętem państwowym i świętem kościelnym. Dzień 3 Maja stał się uroczystością Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Jak Polska długa i szeroka był on obchodzony ze szczerym przejęciem i prawdziwym entuzjazmem.

W okresie okupacji niemieckiej pomimo najsurowszych zakazów jakichkolwiek uroczystości, rocznica majowa nadawała specjalne piętno steroryzowanym mia-

stom i osiedlom polskim. Na Grobie Nieznanego Żołnierza i przed wszystkimi pomnikami warszawskimi znajdowały się wiązanki kwiecica, nieznaną położone ręką.

Dla nas Polaków na emigracji, wspomnienia samej Konstytucji i jej obchodów w Polsce Niepodległej mają sens specjalny i swoistą wymowę. Dzień ten jest świętem wszystkich Polaków, jest radosnym i nadziei pełnym pomostem rzuconym poprzez lądy i morza do wszystkich rodaków naszych rozsianych po całym świecie.

W osiedlach polskich we Francji i Belgii, w obozach wysiedleńców w Austrii i Niemczech, w koloniach w Argentynie, Brazylii czy Urugwaju, w centrach polskich w Stanach Zjednoczonych, Anglii, osiedlach Rodezji czy Tanganiki, wszystko co czuje i myśli po polsku wraca myślą do chwil wielkich, do uchwał świadczących o postępie myśli demokratycznej w naszym narodzie, który stanął w pierwszym szeregu walczących o nowoczesne ideały życia społecznego.

Młodzież zawsze specjalnie czuła na wszystko co prawdziwie wielkie i owiane atmosferą szczerego idealizmu, widziała i widzi w Konstytucji Majowej pierwszy krok na drodze do stworzenia z Narodu polskiego społeczności równych, wolnych i szczęśliwych obywateli.

W czasach, w których żyjemy, ideały Konstytucji nie straciły nic ze swej świeżości a to wszystko co tradycja narodowa łączy z tą epoką, da się zawsze ująć w dążeniach drogich wszystkim Polakom: wielkości Ojczyzny i wolności Jej obywateli.

Starajmy się każdy w ramach swej możliwości, dodać najmniejszą choćby cegiełkę do wspaniałej budowli, którą nam zostawiły poprzednie pokolenia. Pamiętajmy, że najtrudniejsze i najbardziej nawet ciężkie chwile, nie powinny osłabić naszej woli i przekonania o potrzebie pracy dla Polski.

Rocznica Majowa jest okazją do zwrócenia uwagi na sprawy, które muszą zajmować pierwsze miejsce w naszych myślach i uczuciach.





## MIKOŁAJ REJ

Pragnąc zapoznać naszych czytelników z Mikołajem Rejem chcemy uczynić to w jak najbardziej prosty i bezpośredni sposób. Nie będziemy „opowiadać” czytelnikowi o Reju, nie będziemy „wyliczać” co i kiedy napisał. Podamy nieco wiadomości z jego życia, jako wstęp do zawarcia znajomości, a potem zostawiamy czytelników sam na sam z Imci Panem Mikołajem Rejem; niech on sam da się poznać, niech mówi do czytelników „swoimi słowami”, niech wyjdzie z historii literatury czy z artykułu, niech czytelnik sam zobaczy go i usłyszy.

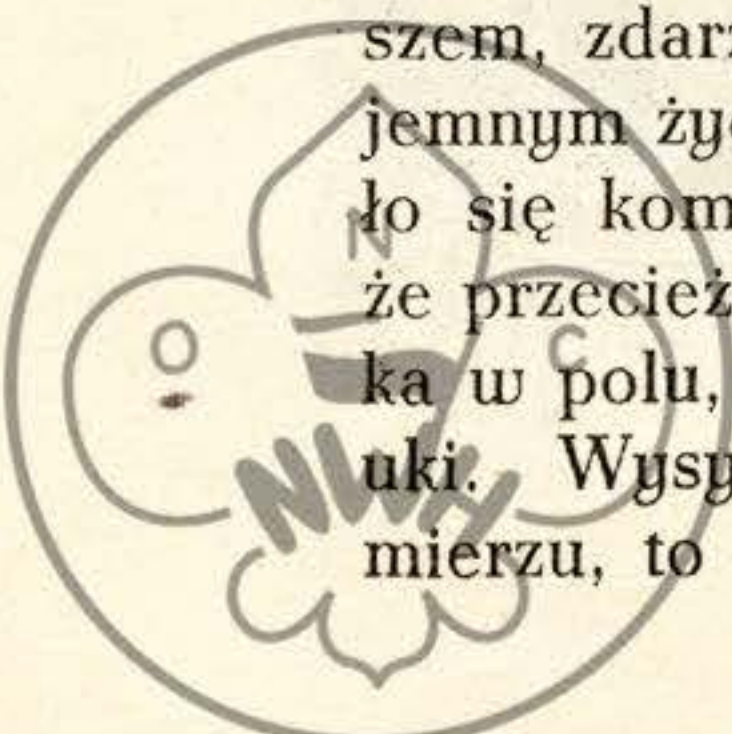
Mikołaj Rej (1505—1569) urodził się w Żórawnie pod Haliczem. Bardzo dobrze powodziło się młodemu Mikołajowi. Ojciec chciał mieć jedynaka przy sobie, więc na długo nie było mowy o posłaniu go do szkoły. Domownicy lubili i psuli chłopaka podziwiając jaki zgrabny jest do rusznicy i wędki, zachwycali się jego pomysłowością, kiedy z sukna, z którego miano mu uszyć ubranie, powykrawał proporczyki i te poprzywiązywał do ogonów złapanych wron, potem wypuścił je na wolność i wrony łopotem proporczyków wyгнаły resztę ptactwa z zabudowań gospodarczych. Tak więc Mikołaj pędził beztroskie, próżniaczo przyjemne życie do dwudziestego roku życia, zbijając przysłowiowe bąki, używając rozkoszy życia wiejskiego. Owszem, zdarzały się przerwy w tym przyjemnym życiu. Od czasu do czasu udało się komuś przekonać ojca Mikołaja, że przecież nie może syn rósć jak dziczka w polu, że przydałoby się trochę nauki. Wysyłano go to do szkoły w Skarmierzu, to do Lwowa, a nawet na Aka-

demie Krakowską. Nie na wiele się to zdało. Dopiero gdy ojciec oddał go, jak to było ówczasie w zwyczaju, na dwór wojewody sandomierskiego Andrzeja Tenczyńskiego, zawstydził się Mikołaj swego nieuctwa.

W owym czasie rozkwitu Polski Jagiellońskiej społeczeństwo było oświecone, młodzież wyjeżdżając zagranicę, głównie do Włoch, przywoziła do kraju wiedzę, ogładę towarzyską; dwory możnych panów za przykładem dworu królewskiego w Krakowie stawały się ośrodkami cywilizacji zachodniej i kultury życia. Podziw dla literatury starożytnej sprawił, że łacina stała się językiem ludzi wykształconych. Musiał i Mikołaj nauczyć się jej trochę, co z trudem mu nie przyszło, bo był zdolny, ale wrodzone mu zamiłowanie do polskości i swojskości, więcej — duma narodowa, skierowały go w innym niż ogół oświeconych ludzi w Polsce kierunku, i dzięki temu jako człowiek jest wiernym obrazem ówczesnego szlachcica-ziemianina, zakochanego w życiu wiejskim, jako pisarz stał się ojcem piśmiennictwa w języku ojczystym, w epoce kultu łaciny stworzył piśmiennictwo w języku narodowym.

Po śmierci ojca osiadł na gospodarstwie, ożenił się; lubiany dla swej gościnności i czynności, humoru, dowcipnych wierszyków, którymi sypał jak z rękawa, pędził życie wesołe, gospodarował, polował, pił i bawił się z przyjaciółmi, a nocami pisał. Nigdy nie był zagranicą, ale Polskę zjeździł wzdłuż i wszerz. Gdy reformacja zaczęła się szerzyć w Polsce, przeszedł na protestantyzm. Kilkakrotnie był posłem.

Rej pisał dla Polaków, o Polsce, w pol-



skim języku, aby swych rodaków pouczyć i zabawić, aby swoim i obcym dowieść, że można i trzeba pisać we własnym języku, „iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”. Język Reja jest dosadny, często rubaszny, ale zawsze żywy, obrazowy, nie rzadko piękny i podniosły, np. w przekładzie „Psałterza Dawidów”.

Element dydaktyczny, obraz życia ówczesnej szlachty, a także wizerunek autora, jego poglądy, obserwacje, nauki i przestrogi dawane rodakom, zainteresowania i zamiłowania znajdziemy w poniżej podanych wyjątkach z jego utworów.

„Krótka rozprawa między panem, wójtem a plebanem...” to satyra przedstawiająca wady zaobserwowane wśród duchowieństwa i szlachty, niedolę chłopów:

Pan:

Miły wójcie, cóż się dzieje!  
Alboć się ten ksiądz z nas śmieje?  
Mało śpiewa, wszystko<sup>1)</sup> dzwoni  
Msza nie bywa jako łoni?..<sup>2)</sup>  
Jutrzniej — tej nigdy nie słyhać:  
Podobno musi zasypiać;  
Odśpiewa ją czasem sowa,  
Bo więc księdzu cięży głowa.  
A wżdy przedsię jednak łają  
Chocia mało nauczają...

Wójt:

Miły panie, my prostacy,  
A cóż wiemy, nieboracy?  
To mamy za wszystko zdrowie,  
Co on nam w kazanie powie:  
Iż, gdy wydam dziesięcinę,  
Bych był najgorszy, nie zginę;  
A dam-li dobrą kolędę,  
Że z nogami w niebie będę...

Pleban:

Tkniż) jedno świeckich urzędów:  
Jestli tam nie więcej błędów? ...  
A ze sta was jeden siędzie  
Takim kształtem na urzędzie,

<sup>1)</sup> ciągle, <sup>2)</sup> łońskiego, zeszłego roku, <sup>3)</sup> Tknij-że.

Aby jedno prawdę mnożył,  
A swe pożytki odłożył...  
Wierę, snadź z sejmu naszego  
Nie słychamy nic dobrego:  
Już to kielka niedziel bają,  
A w niczym się nie zgadzają.  
Podobno, jako i łoni,  
Každy na swe skrzydło goni:<sup>1)</sup>  
Pewnie pospolitej rzeczy  
Żadny tam nie ma na pieczy...

Wójt:

Ksiądz pana wini, pan księdza,  
A nam, prostym, zewsząd nędza!...  
Temu daj gęś, temu kokosz!  
Zać więc z nimi mała rozkosz...

Z utworu p. t. „Wizerunek własny żywota poczciwego człowieka...” podajemy wyjątek, w którym pięknie wyraziło się szczerze i głębokie uczucie miłości do Boga:

... Wszechmogący Boże nieskoń-  
czonej mocy,  
Gdyż się nic stać nie może bez Twojej  
pomocy,  
Gdzieżeś Ty jest początek i koniec  
wszystkiego,  
A trwać długo nie może nic bez Bóstwa  
Twego!  
Tyś jest Bóg nieskończony,  
a w Twojej opiece  
Každy sprawa zależy tu, na wszystkim  
świecie.  
Tyś prawda nieskończona, dobroć,  
żywot, zdrowie!  
A o Twym majestacie a kto właśnie  
powie? ...  
Tyś jest król wszystkich królów,  
Tobie upadają  
Mocy ziemskie, niebieskie i cześć  
wieczną dają,  
Wyznawając Twe Bóstwo,  
a majestat dziwny,  
Naszemu rozumowi na wszystkim  
przeciwny.

<sup>1)</sup> Každy dba o swoje dobro.



Do Ciebie się uciekam tak, jako do  
Tego,  
Którego rozumiemy tak miłosiernego!

W tym samym utworze krytykuje Rej tych, co „gdy łańcuch uźrzą, wnet mu się kłaniają... albo gdy gęsty worek u kogo poczują, by też był jako świnia wszyscy mu dudkują”<sup>1)</sup>... natomiast: „... chceszli być szlachcic prawy, czysty, Nie bądź jako kamień zwirzchu pozłocisty, Ale bądź wszytek złotem, a prawym szafirem, Wadź się wszędy z niecnotą, a z cnotą idź mirem”<sup>2)</sup>).

Ciekawym utworem jest „Żywot człowieka poczciwego”, który stanowi część obszerniejszego dzieła p. t. „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć”.

„Żywot człowieka poczciwego” opowiada o młodości, wieku dojrzałym i starości szlachcica.

„Dzieciatko” mówi Rej, winno najpierw nauczyć się, „co jest Bóg, a co jest wola Jego”; nie należy z początku zbyt nauką dzieci przeciążać, „niechże go z młodu nie bawią owemi gramatykami, logikami, arytmetykami”, później dopiero „nie wadzi sobie dla krotofile czytać”, najlepiej żywoty zacnych ludzi. Zaleca, dalej, konną jazdę, rzucanie włócznią do pierścienia, szermierkę, trochę muzyki. Dla dopełnienia „wykształcenia” radzi oddać panicza na dwór możnego pana, odbyć służbę w wojsku, potem ożenek z panią równego sobie „staniku”, praca na gospodarstwie, służba ojczyźnie, najlepiej piastując godność posła.

Jak widać nie wiele wymagał Rej w zakresie wykształcenia, program życiowy „człowieka poczciwego” dosyć ciasno zakreślał, służbę publiczną ograniczał do posłowania i służby w wojsku uważając, że urzędy ograniczają „wolny żywot” i prowadzą do zaprzędania sumienia.

<sup>1)</sup> nadskakują, <sup>2)</sup> żyj w pokoju, w zgodzie z cnotą.

Bardzo przyjemnie czyta się „Rok na cztery części podzielony” (wyjątek z tego samego utworu), pełno tu obrazków z życia wiejskiego; podajemy kilka wyjątków:

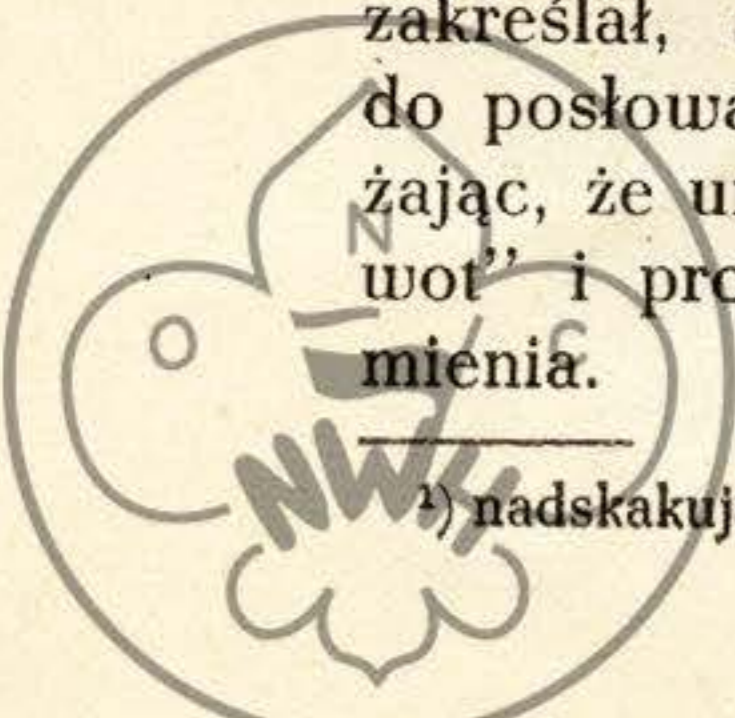
„... gdy przypadnie wiosna, azaż owo nie rozkosz z żonką, z czeladką po sadkach, po ogródkoch sobie chodzić, szczepków naszczepić, drobne drzewka rozsadzić, niepotrzebne gałązki obcinać, mszyce pozbierać, krzaczki okopać... Też sobie i wineczka możesz przysadzić, bo się to barzo łacno wszystko a za barzo małą pracą przyjmie... To sobie z oną rozkoszą nasiejesz ziółek potrzebnych, rzodkiewek, sałatek, rzeżuszek... nie wadzi brzoskwiniową, morellową, marunkową<sup>1)</sup> kosteczkę<sup>2)</sup> wsadzić, albo też i włoski orzeszek... Bo być też to i pożytku żadnego piętne-go nie uczyniło, tedy azaż mały pożytek potrzeba domowa? Bo z jabłuszka możesz kilka potrawek uczynić, dobre warzone, dobre smażone, dobre pieczone, i dobrze gęś nadzieć... dobrze je uszyć i w pudle na cały rok schować, nie wszystko głąby<sup>3)</sup> jeść jako świnia... .

W zimie przychodzi czas na polowania. Co za przyjemność, nachodziwszy się za zwierzem, lub około gospodarstwa „... już też sobie w ciepłej izbie usiedziesz albo sam, albo z przyjacielem. A jeślić jeszcze Pan Bóg dziatki dał, toć już jako błazenkowie kuglują<sup>4)</sup>, żonka z panienkami szyje, też się z tobą rozmawia, albo też co powie, pieczenia się wieprzowa dopieka, cietrzew w rosółku, a kapłon tłusty z kluskami dowiera, więc rzepka, więc inne potrawy. A czegoż ci więcej trzeba?... Byś jedno sam chciał, a sam tego i nabyć i użyć umiał, tedyć Pan Bóg wszystkiego dosyć dał...”

W „Zwierciadle...” znajduje się również utwór p. t. „Spólne narzekanie wszej Korony na porządną niedbałość naszą”.

d.c. na str 17.

<sup>1)</sup> marunka — gatunek śliwki, <sup>2)</sup> pestka, <sup>3)</sup> na surowo, <sup>4)</sup> dokazują.





## WIOSNA

... Bo już bocian przyleciał do rodzinnej sosny  
I rozpiął skrzydła białe, wczesny sztandar wiosny;  
A za nim, krzykliwymi nadciągnawszy pólki,  
Gromadziły się ponad wodami jaskółki,  
I z ziemi zmarzłej brały błoto na swe domki.  
W wieczór słychać w zaroślach szept ciągnącej słomki,  
I stada dzikich gęsi szumią ponad lasem,  
I znużone na popas spadają z hałasem,  
A w głębi ciemnej nieba wciąż jęczą żórawie ...

-----  
Wieśniaczki na ołtarz Matki Zbawiciela  
Niosą pierwszy dar wiosny: świeże snopki ziela;  
Wszystko wkoło ubrane w bukiety i wianki:  
Ołtarz, obraz a nawet dzwonnica i ganki.  
Czasem poranny wietrzyk, gdy ze wschodu wionie,  
Zrywa wianki i rzuca na klęczących skronie,  
I rozlewa jak z mszalnej kadzielnicy wonie.

Adam Mickiewicz  
„Pan Tadeusz”



archiwum

# NAJWIERNIEJSZE Z SERC

Witamy z radością maj, ten jeden z najbardziej uroczych i pięknych miesięcy w roku, z radością czcimy pamięć Matki Bożej, której ten miesiąc specjalnie jest poświęcony. Tyle setek lat liczy wiecznie żywa i zdumiewająca prawda, że właśnie w chwili najboleśniej i najstraszniejszej swego życia na ziemi, Matka Boża od umierającego syna otrzymała w darze — nas, ludzi. I nas zachęca swoją miłością, o której, tu na ziemi, tylko słabe możemy mieć wyobrażenie, do dążenia do Wiecznej Prawdy i Wiecznego Piękn.

„Miłość cierpliwa jest, dobra jest... wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa...” (Z listu św. Pawła do Kor.).

Słowa te są nam czujemy, że w życiu naszym krótkim żychał, jak Matka Boża wszystko znosi, wie- wa się...

Matka każdego, czy zliczone godziny tro- bez miary, często ca się przed egoiz- wie bólu, więz ser- zawsze serca nie- złączyć musi — to święcenia, którego czyniła, nie ma miej- by własnego dziec- przez wojnę i groze- lądy i morza

łych w bólu konania wstańca Warszawy, wybiega polecenie: „Brzozowa 3, powiedzcie... Matce...” Dlatego, raniona odłamkiem dziewczyna, ustała w swej drodze przez kanały i szep- cze: „... „Mamo, sił mi brak...” Dlatego pomocy wołamy od niej, silnej mocą uczucia, niewyczerpanej w miłości swej, wiernej na śmierć i życie.

My jesteśmy stroną, która otrzymuje. Rzadko oddajemy równą miarą. A gdy spostrzeżemy tę nierówność — może być nieraz zapóźno.

Niech nigdy nie będzie smutne z naszego powodu, niech nigdy nad nami nie zapłacze... najwierniejsze z serc.

## SPRAWY DZIEWCZĄT

bliskie, zrozumiałe, nieraz, już w tym ciu, ktoś nas tak ko- za Swego Syna, ktoś rzy w nas, spozdie- To nasza — matka. każdej z nas. Nie- ski i pracy, czułości głęboko ukrywają- mem dzieci w oba- deczna, która na- świadomie nawet matka. Nie ma po- by z ochotą nie u- sca na świecie, gdzie ka nie odnalazła po- bez miary, poprzez Dlatego ze zdrętwia- ust 18-letniego po-



Czy wiecie, że...

N. Drużyna harcerzek amerykań- skich z New Haven adoptowała „na odległość” chińską dziewczynkę, 11-letnią sierotkę. Podczas jedne- go z obozów harcerki zapoznały się

dokładnie z nędzą dzieci w Chinach, za pośrednictwem przedstawiciel- ki Towarzystwa Pomocy Chinom. Pragnąc dopomóc chociaż w drob- nej części chińskim dzieciom, prze- syłają Nui Hoh, swej adoptowanej

„córeczce”, uzbierane fundusze i wzamian otrzymują dokładne wia- domości, jak żyje i jak się uczy ich daleka przyjaciółka.





# PISZEMY LISTY

Niejedna z nas bezradnie myśli o napisaniu listu, w którym trzeba przedstawić swe kwalifikacje w ubieganiu się o zajęcie, lub odkłada po raz setny „na później” wysłanie kondolencji, czy listu z podziękowaniem do mało znanej osoby, na próżno starając się znaleźć odpowiednią formę, nagłówek, zakończenie i wreszcie zewnętrzną szatę listu.

Pewne rzeczy z dziedziny pisania listów są ustalone i trzeba się ich ściśle trzymać. Nie można napisać „Kochana Pani” do nieznaney bliżej starszej osoby, ani przesyłać serdecznych pozdrowień kierownikowi szkoły, gdzie składamy ofertę na stanowisko prowadzącej kurs kroju.

Listy możnaby podzielić na takie grupy:

- 1) Listy do rodziny lub innych osób bliskich.
- 2) Listy do instytucji, względnie osób, do których zwracamy się z pewną sprawą, wymagającą załatwienia.
- 3) Oferta lub podanie o pracę.
- 4) Listy kondolencyjne i gratulacyjne.
- 5) Listy, wyznaczające spotkanie.
- 6) Inne listy.

Listy do rodziny lub innych osób bliskich pod względem treści mogą być zupełnie dowolne a forma zewnętrzna wymaga staranności takiej, jak w każdym innym wypadku. Czytelnie i przejrzysto, z margine-  
em z oddzielenymi od siebie myślami czy opisami zdarzeń — tak napisane, mogą być nasze listy źródłem wielkiej radości dla naszych bliskich.

2) Jeżeli mamy np. do wyjaśnienia pewną sprawę; czy to będzie list do wychowawcy szkolnego naszego młodszego brata, dotyczący jego postępów w nauce i sprawowaniu, czy rozwiązanie wątpliwości

w rachunkach z dostawcą węgla — pisać należy zwięźle, zaczynając od słów „Szanowny Panie!”. Po nawiązaniu do listu poprzedniego, jeżeli taki istniał, w kilku zdaniach przedstawić sprawę. W polskim języku pozdrowienia, lub wyrazy szacunku załącza się bardzo oszczędnie, można więc zakończyć jedynie podpisaniem się, gdy list skierowany jest do kogoś zupełnie obcego.

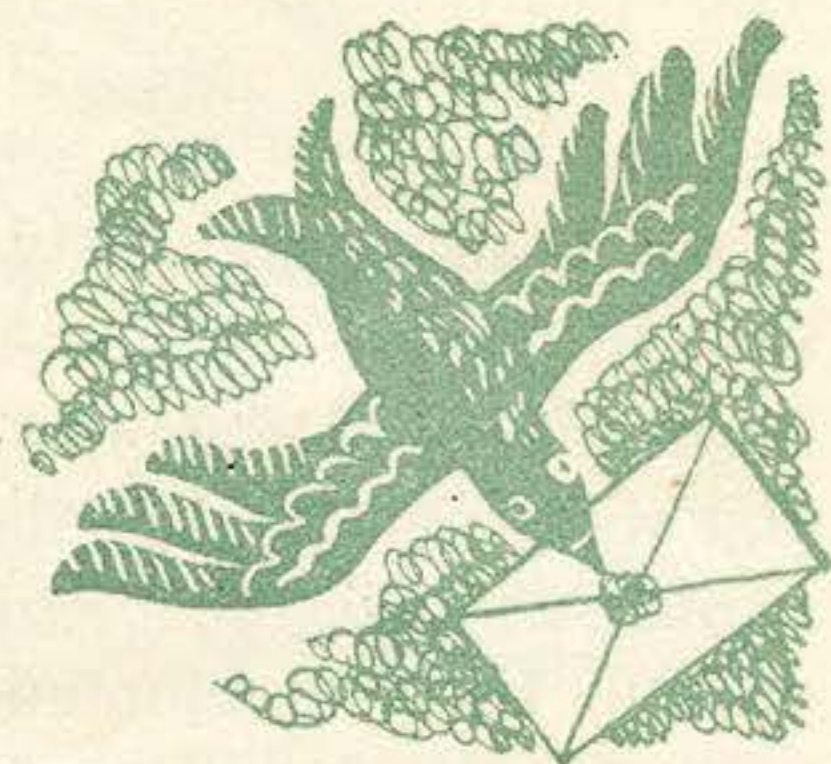
3) Podanie o pracę lub list określający zawód, lub kwalifikacje musi przedstawiać pełny obraz naszych możliwości w jak najkrótszej formie. Jeżeli się ukończyło jakąś szkołę zawodową, należy podać miejsce i czas trwania nauki, lub kursu. Krótko omówić, jak wygląda nasz zasób wiedzy, czy umiejętności, lecz nie zapomnieć o niczym, co mogło by w uzyskaniu celu, o który zabiegamy, dopomóc.

4) Są ludzie, którzy zamykają się w swym bólu, lub zazdrośnie strzegą swego szczęścia przed oczyma innych. Na ogół tak radość, jak ból chętnie dzielą ludzie z innymi. Dlatego nie wahajmy się przesłać kilku słów w takich okazjach. Napiszmy córce, zbolalej po stracie matki, że całym sercem łączymy się z nią w jej cierpieniu. Powiedzmy w liście naszemu przyjacielowi, jak cieszy nas zdanie konkursowego egzaminu.

5) Wobec wielkiej sprawności poczty, albo też w wypadku braku innej drogi nawet na dłuższą metę — wyznaczamy sobie często listownie spotkanie. Są trzy ważne rzeczy, o których trzeba pamiętać: dokładny czas i miejsce, oraz prośba o odpowiedź zapewnią powodzenie naszym planom.

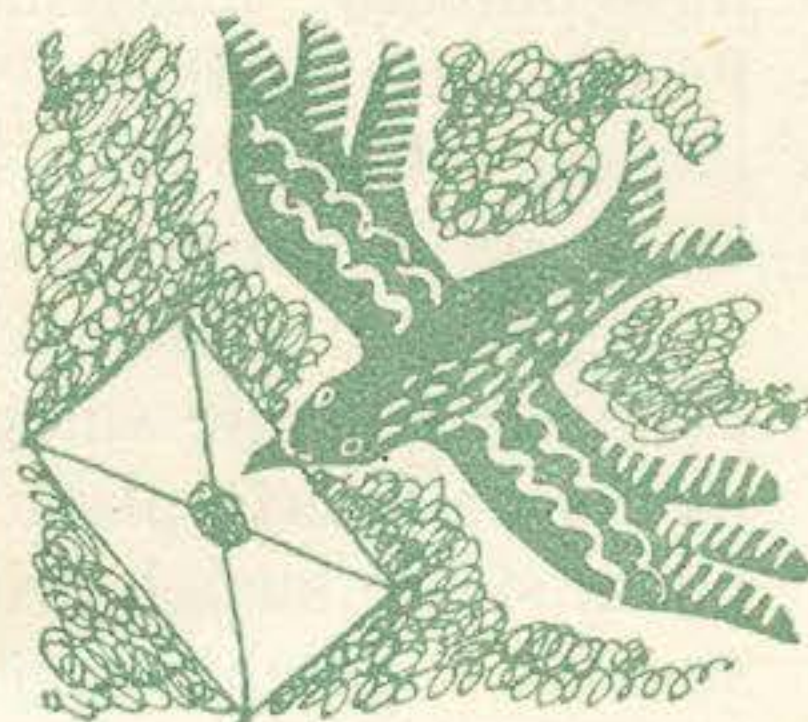
6) Gdy po wakacjach, spędzonych u przyjaciółki, wrócimy do domu, list do jej matki z podziękowaniem za miły pobyt będzie dowodem pamięci i uwagi, której tak w obecnych czasach brak. Trzeba zacząć od nagłówka „Droga i Kochana Pani!” lub „Szanowna i Droga Pani!”, zależnie od stopnia zażyłości, jaka nas z tą osobą łączy.

Powiedzmy jej, jak miłe były jej starania, aby uprzyjemnić nam chwile wakacji, jak oceniamy pracę, którą sobie dodatkowo stworzyła — serce, którego nie szczędziła.



Listy do znajomych chłopców powinny być utrzymane w tonie przyjacielskim i wesołym, lecz nie sentymentalno-tkliwym. Pamiętajmy, że chłopcy nie są zbyt dyskretni, a także — niewiadomo, kto za parę tygodni będzie tym pierwszym w naszych myślach czy pamięci. Jeżeli nasz znajomy lubi nad wszystko piłkę nożną, zainteresujmy się, jaki był wynik ostatniego meczu w jego szkole, jeżeli pasjonuje się historią, opiszmy wrażenia z przeczytanej niedawno na ten temat książki.


Pamiętajmy zawsze, że wydatek niewielki na znaczek pocztowy może w sumie przynieść wielkie zadowolenie, sukces w załatwieniu sprawy, pomyslnie zdobycie proponowanej posady — a wysiłek w to włożony może być tak zupełnie niewielki.



Nie zapominajmy o dacie i adresie zwrotnym. Kopertę trzeba adresować wyraźnie, miejscowość i kraj najlepiej podać literami drukowanymi.

J. D.

# WCZESNA WIOSNA



Już trzykrotnie, od najkrótszego dnia w zimie licząc, uległa różnym zmianom blada twarz księżycy, a z dziewięćdziesiąt razy ziemia okręciła się wokoło swej osi, tyleż razy otulając się na zmianę bądź to cieniem coraz krótszej nocy, bądź światłem coraz dłuższego dnia. Słońce coraz większy i wyższy łuk zataczało na południowym nieboskłonie, a równocześnie ciepłe tchnienia zrazu rzadkie, z czasem coraz częstsze i coraz silniejsze napływać zaczęły od dalekich mórz, z zachodu i południa. Z kolei gdzieś ku północy i wschodowi spłynęły lody. Znikła zwolna biel i szarość zimy. Robiło się coraz bardziej zielono, gwarno i wesoło — w lesie, w polu i ogrodzie, wokół ludzkiej sadyby, gdzie na wietrze, wśród innych drzew, wyciągały ku słońcu swe wierzchołki — stary świerk i młoda, smukła jodełka.

„Święty Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą” — powiada przysłowie, św. Józef zaś to początek drugiej połowy marca.

Nie wszędzie jednak i nie tak od razu następowało wiosenne przebudzenie: Przede wszystkim w dole, przy ziemi, uśpione dotychczas istoty otrząsać zaczęły się z zimowego snu. Jeszcze tu i owdzie, w cienistych zatokach wytaśniały się ostatnie śniegi, a tuż obok, lub nawet na tychże płatach śnieżnych przebijają się ze swych drobnych cebulek ku światłu — przebiśniegi i śnieżyce, o białych zwisłych ku dołowi kwiatach, z delikatnym, sześciokątnym okwiatem, gdzie nigdzie „pierzwiakami” zwane, gdyż są pierwszymi jakby zwiastunami wiosny. Ta nazwa może nawet im bardziej się należy, niż owym żółtym właściwym

pierzwiakom, zakwitającym o wiele później, bo dopiero w kwietniu.

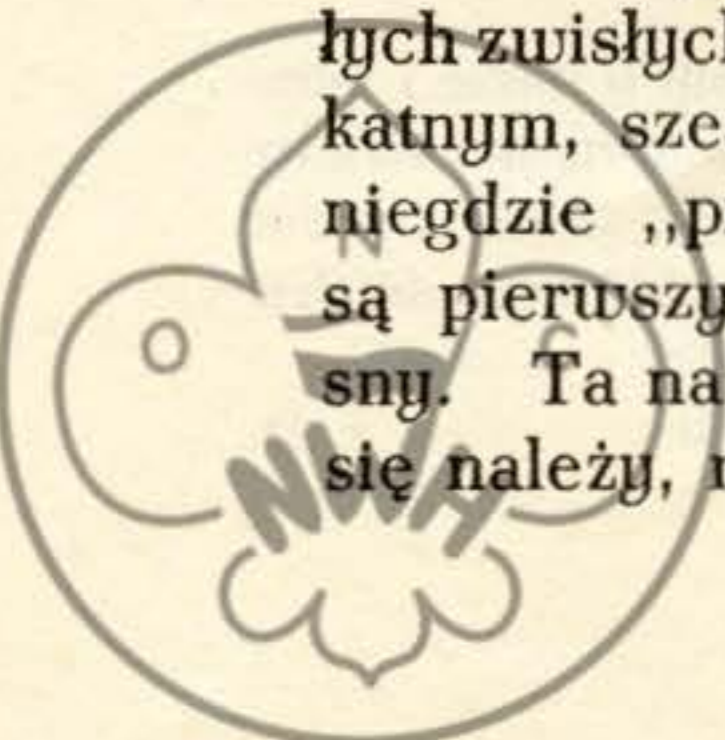
W pobliżu, wśród nierozwiniętych jeszcze drzew liściastego lasu pojawiły się wkrótce, już nie białe, lecz fioletowe przyłasczki, inaczej trojanki o szerokich trójklapowych liściach, o wiele większych niż wydłużone i wąskie liście śnieżyca i przebiśniegów.

Obok nich, podobne barwą, lecz drobniejsze i odmienne kształtem, niewielką jakby ostrogą opatrzone, wonne fiołki, o których mowa w ludowej piosence:

Wiosno, moja wiosno,  
Cóżżeś nam przyniosła?  
Chłopakom — piszczałki,  
Dziewczętom — fijałki.

W istocie, można już kręcić fujarki z gałązek wierzby, a z błękitnych fiołków układać wiązanki.

Lecz fiołki, to niepozorne kwiatki. Gdyby później zakwitły, nie dostrzegłyby ich zapewne wśród wysokich traw i ziół pszczoły i trzmiele, które teraz, zwabione szczególną ich wonią, a także barwą, zbierają z nich nektar, a równocześnie przenoszą pyłek z kwiatu na kwiat, co przyczynia się do wydania owoców i nasion, i jest początkiem nowego pokolenia fiołków. Nie wiele wprawdzie lata tych owadów, bo chłodno na ogół. To też fiołek jeszcze w inny sposób zapewnia istnienie swojej dziatwie. Wypuszcza mianowicie boczne pędy, rozłogi, które ścieląc się po ziemi, zakorzeniają się i stają początkiem nowych roślin. Wreszcie później, latem już, wydaje fiołek maleńkie, nieotwierające się w ogóle kwiatuszki, które same się zapylają. Powstają w ten sposób coprawda słabsze i mniej dorodne owoce i nasiona, ale i z nich rozwinąć się może nowa roślina.



Nie ma więc obawy, by w następnym roku fiołków zabrakło.

Dni tymczasem mijały, a wiosna coraz to inne rośliny budziła do życia z długiego, bo niekiedy około pół roku trwającego, zimowego snu i coraz inne pąki rozwijała w kwiaty.

Na rozległym runie leśnym, u stóp drzew, pojawiły się z kolei zawilce o potrójnych, ciemnozielonych liściach, o dużych, białych, zaróżowionych z lekka kwiatach, sześciopłatkowych — jak kwiaty przylaszczki. Nieco później zakwitnie różny odeń barwą, jego krewniak najbliższy, zawilec żółty. Opodal na zielonej, niskiej darni, wśród połyskujących listków złocą się jaskrawo żółte kwiaty ziarnopłowców, pszonkami też zwanych. Przekwitną niebawem i staną się tylko jasnym wspomnieniem wiosny.

Słowem, życie w dole obudziło się w pełni. Ale i w górze liściasty, choć jeszcze bezlistny las też już ocknął się gdzieś niegdzie po zimowym spoczynku.

Na niejednym drzewie ponabrzmiały już pąki. Listków jeszcze nie ma, lecz kwiaty są już tu i ówdzie.

W porównaniu z tymi, które w dole, przy ziemi, się kwieją bujnie i barwnie, te w górze przeważnie nikle zawisły rojami na wiotkich kołysanych wiatrem gałązkach wyniosłych nieraz drzew. Zebrane zazwyczaj w kostki, rzucają w słońcu, w wiosenne powietrze, ogromne ilości drobnego pyłku, który już nie owady, jak tam w dole, ale przeważnie dobroczynne powiewy przenoszą z drzewa na drzewo, z pręcików na słupki. Niemal

wszystkie drzewa leśne zapylane są w ten sposób. Liści jeszcze nie widać i pojawiają się one później, po przekwitnięciu drzew. Wczesną wiosną utrudniły zapewne przelot pyłku.

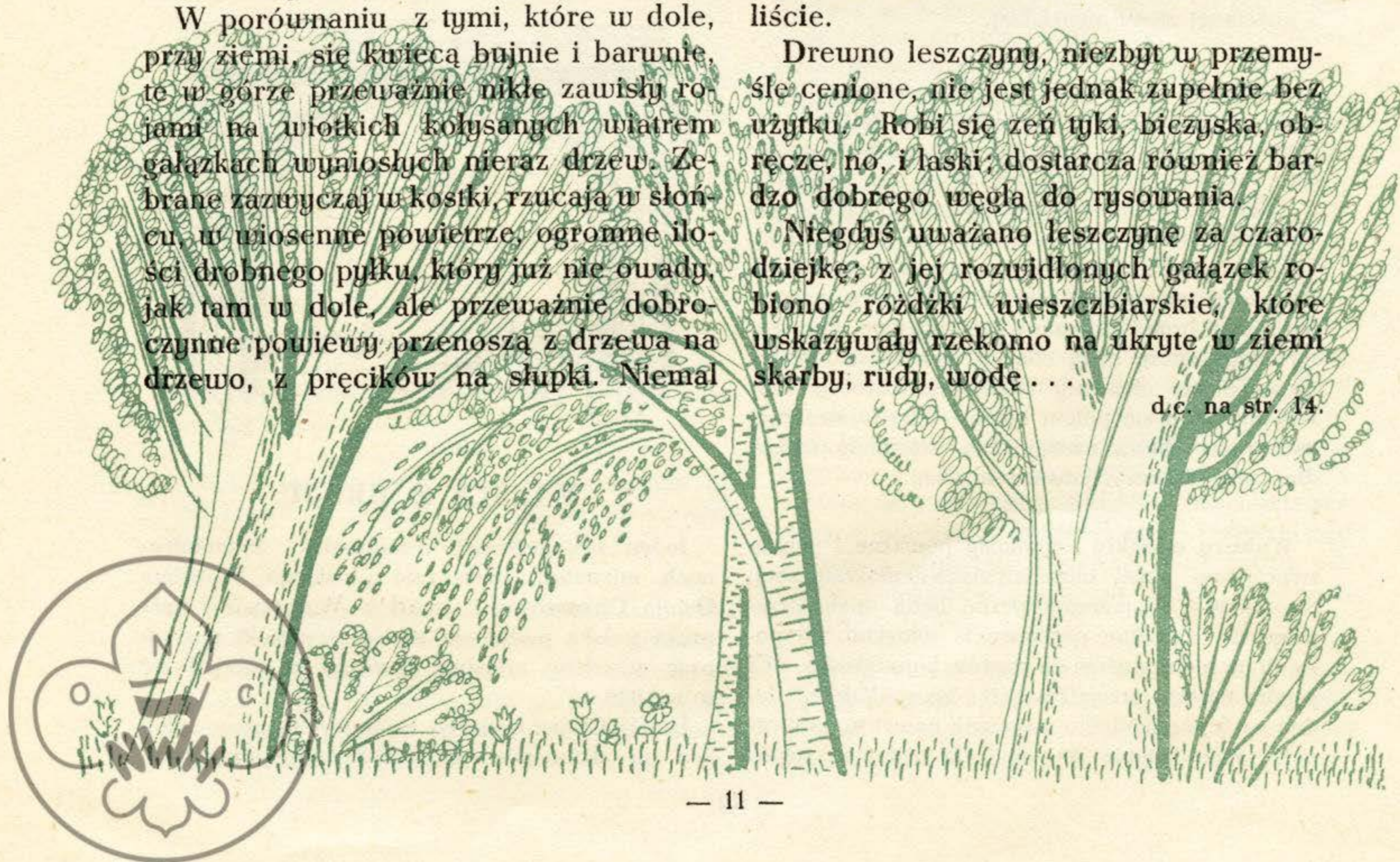
Niektóre z tych drzew czy drzewin zakwitają dość wcześnie. Jeszcze na polach śniegi, lecz gdy tylko powieją pierwsze cieplejsze podmuchy, już na bezlistnych gałązkach leszczyny rozwiną się żółtobrunatne kotki pręcikowe, oraz oddzielnie, choć na tych samych gałęziach, podobne do małych pączków kwiaty słupkowe, opatrzone karmazynowymi znakami; na nie to musi paść pyłek, przyniesiony przez wiatr z pręcików. Nie ma obawy, by się tam nie dostał: jest go przecież mnóstwo.

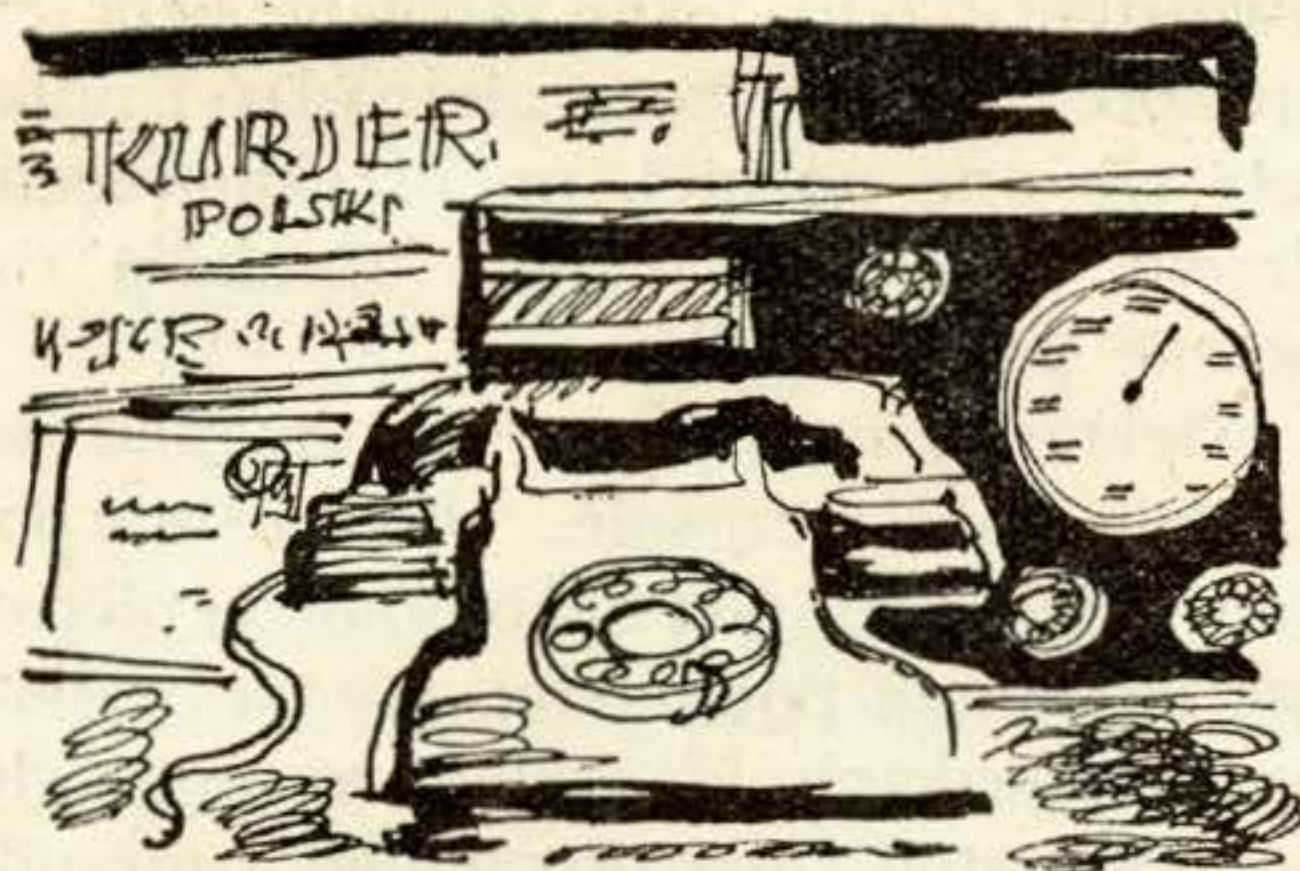
W okresie, gdy kwitną śnieżyce i przylaszczki, leszczyna już właściwie przekwitła, kotki jej pręcikowe opadły, spełniwszy swe zadanie. Zapylone natomiast kwiaty słupkowe nieco napęczniały — oto, zapowiedź wybornych na jesieni laskowych orzechów. Nabrzmiały też i pączki liściowe: za parę tygodni wykłują się z nich duże, szorstkie nieco liście.

Drewno leszczyny, niezbyt w przemyśle cenione, nie jest jednak zupełnie bez użytku. Robi się zeń tyki, biczyska, obręcze, no, i laski; dostarcza również bardzo dobrego węgla do rysowania.

Niegdyś uważano leszczynę za czarodziejkę; z jej rozwidlonych gałęzi robiono różdżki wieszczbiarskie, które wskazywały rzekomo na ukryte w ziemi skarby, rudy, wodę . . .

d.c. na str. 14.





## KRONIKA POLITYCZNA

Ostatni tydzień kwietnia przeszedł w całym imperium brytyjskim pod znakiem **Srebrnego Jubileuszu** angielskiej pary królewskiej. W Londynie w tym dniu pierwszy raz wystąpiła eskorta królewska w dawnych wspaniałych, barwnych mundurach. Miliony londyńczyków zaległy ulice miasta aby złożyć hołd najbardziej popularnemu i najbardziej kochanemu Królowi i Jego małżonce.

B. B. C. (Radio brytyjskie) podało w specjalnej audycji życzenia, które składali przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i wszystkich zawodów.

Wśród życzeń, które napłynęły do pałacu królewskiego, nie zabrakło również i głosów polskich. Organizacje polskie na terenie W. Brytanii przesłały swe najlepsze myśli i życzenia Parze królewskiej w imieniu licznych rzesz Polaków korzystających z gościnnej ziemi angielskiej.

**Palestyna** nadal jest centrem zainteresowań świata, a kto wie czy w niedalekiej przyszłości nie stanie się punktem zapalnym nowej jakiejś awantury. Arabowie i Żydzi nie mogą się pogodzić, a inicjatywa pojednawcza Narodów Zjednoczonych nie trafia na grunt podatny. W. Brytania kończy prędzej niż ogłaszano początkowo, swój mandat i nieprzyjemne funkcje policyjne. Po ustąpieniu wojsk brytyjskich zapanuje zapewne nieopisany chaos, który będą chciały wykorzystać jakieś niepoważne elementy. Palestyna, uroczy kraj biblijny, staje się polem bitwy. Oby w strasznej zawierusze, która nastąpi, nie ucierpiały święte dla całego chrześcijaństwa miejsca.

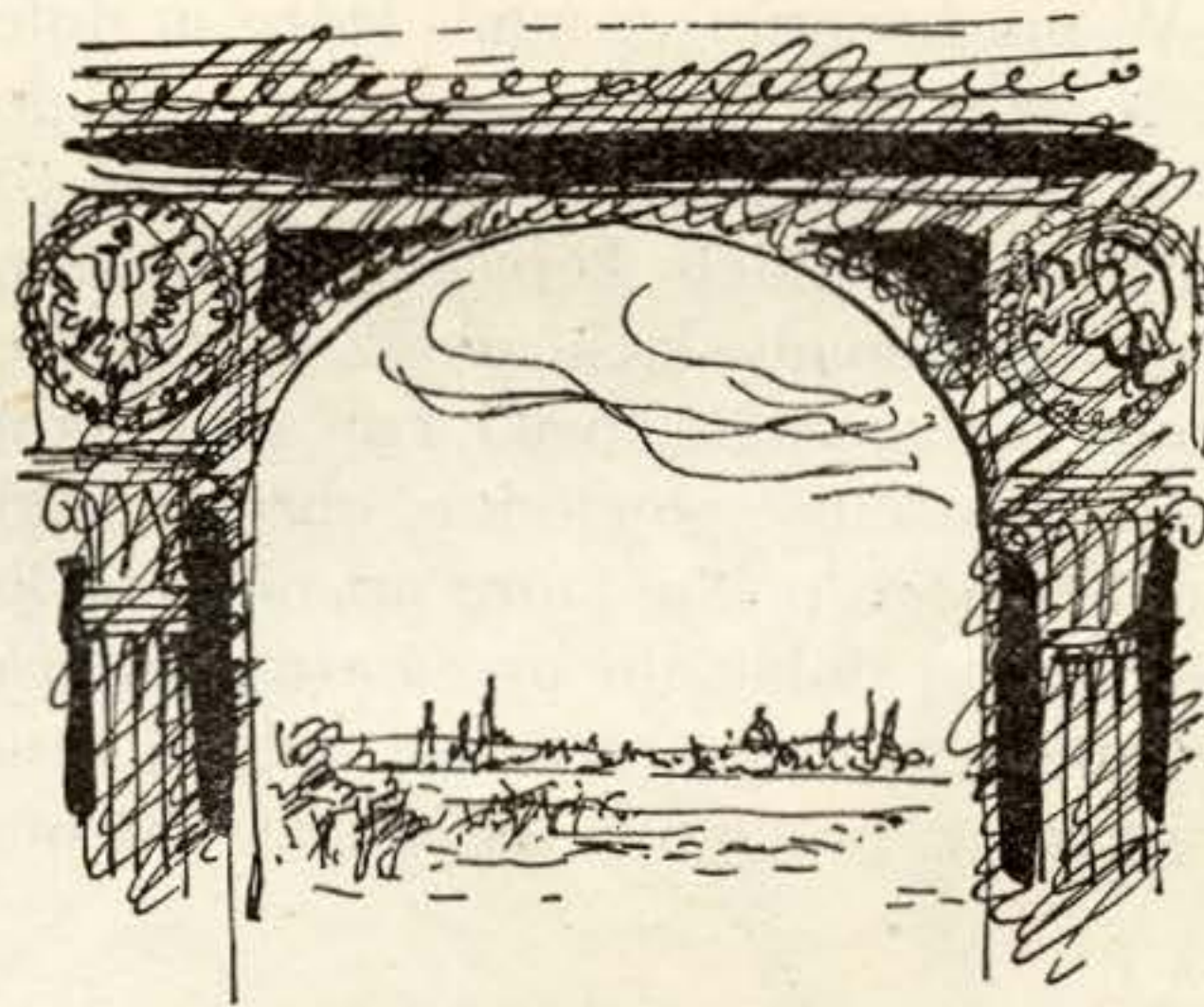
**Wybory włoskie** przyniosły poważne i pewne zwycięstwo partii chrześcijańsko-demokratycznej. Stronnictwa antykomunistyczne będą miały przewagę w przyszłym parlamencie włoskim, co pozwoli im nie dopuścić do rządów komunistów. Ci ostatni narazie przyjęli porażkę ze spokojem. Jeden z ich przywódców zapewnił nawet w publicznym przemówieniu, że nie będą usiłowali zagar-

# NA SZEROK

nać władzy siłą. Czy dotrzymają? Zobaczymy.

**Rewolucja w Bogocie** (Kolumbia), gdzie odbywała się Konferencja Pan-Amerykańska narobiła nielada kłopotu licznym dyplomatom tam zebranych. Wszystkie akta wielodniowych narad padły pastwą płomieni, delegaci ledwie uszli z życiem. Wojsko i policja opanowały wprawdzie po kilku dniach rewoltę, dalsze jednak obrady nie były zbyt owocne. Marshal, Minister Spraw Zagranicznych USA, starał się „posklejać” rwące się obrady i nawet udało mu się to w pewnym stopniu, musiał jednak po pewnym czasie odlecieć do Waszyngtonu, wezwany na pilne narady do Białego Domu w Waszyngtonie w sprawie Palestyny.

**Incydent lotniczy** w Berlinie, kiedy to na brytyjski samolot komunikacyjny naleciał sowiecki myśliwiec, w rezultacie czego oba samoloty spłonęły i śmierć poniosło 20 osób, został zakończony ogłoszeniem jednostronnych oświadczeń ze strony władz brytyjskich i sowieckich. Na dochodzenie prowadzone przez komisję międzynarodową, Rosjanie się nie zgodzili.



## WIEŚCI Z KRAJU

Jeden z najlepszych i najbardziej utalentowanych mistrzów drzeworytu polskiego Stanisław Ostoja **Chrostowski**, zmarł w Warszawie. Cała prasa polska podniosła zasługi i wysoki poziom prac zmarłego artysty. Chrostowski urodził się w r. 1900.

Dzieła Chrostowskiego zajmują najwyższe miejsca w dziedzinie twórczości drzeworytniczej.

# IM ŚWIECIE

Skoczylas i Chrostowski postawili drzeworyt polski na bardzo wysokim poziomie.

Wystawę „Piękno i Polskość Ziem Zachodnich” zorganizowano w Warszawie w związku z „Tygodniem Ziem Zachodnich”.

W przyszłym sezonie teatralnym ma powstać w Warszawie wielki bo przeszło 2000 miejsc liczący Ludowy Teatr Muzyczny, mający na celu rozpowszechnienie kultury muzycznej wśród najszerszego ogółu. Jak się dowiadujemy, „weteranka” polskiej operetki Lucyna Messal ma wchodzić m. in. do zarządu tej instytucji.

Państwowy Instytut Wydawniczy przygotowuje cykl wizerunków literackich sławnych Polaków. Na najbliższą przyszłość przewiduje się wydanie życiorysów Szopena, Orzeszkowej, Sułkowskiego, Prusa, Mochnackiego, Szymanowskiego i inn.

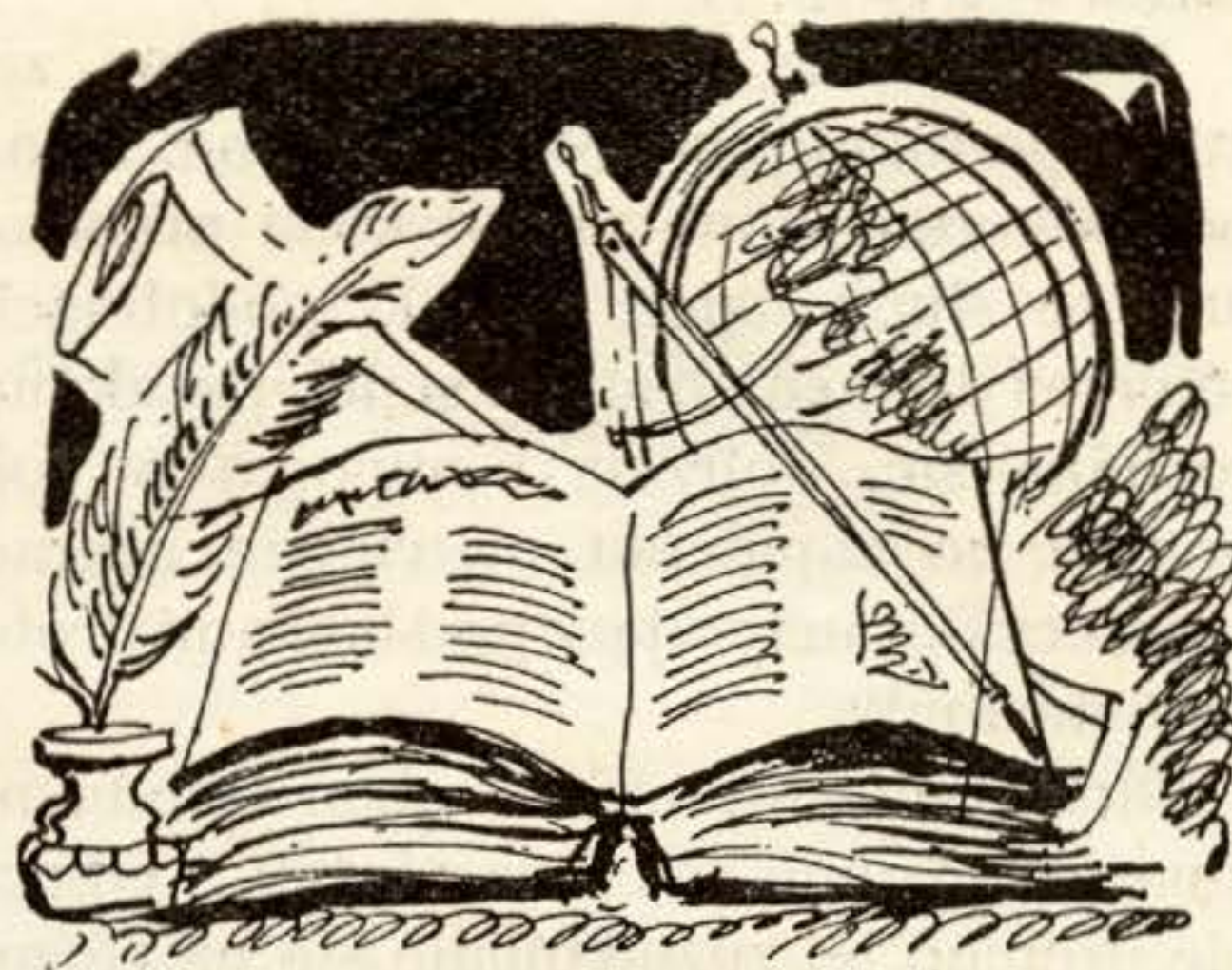
Wojewódzką nagrodę Poznańską za działalność naukową przyznano w tym roku dr. A. Chybińskiemu, autorowi licznych prac o muzyce Podhala, anali-Bogurodzicy, dzieł Szopena i szeregu rozpraw.

Ogólnopolski Konkurs Eliminacyjny przed Międzynarodowym Konkursem Muzycznym w Genewie odbędzie się w dniach między 1 a 4 lipca b. r. Funkcje Sekretarza Konkursu objął Wiktor Bregy.

„Ostatni Etap”, film poświęcony Oświęcimiu, został nakręcony w Polsce i wyświetla się go w kinach. Krytyka przyjęła ten film raczej życzliwie. Jako stronę ujemną podkreśla się zbyt dużą „makabryczność” filmu oraz pewne braki konstrukcyjne. Pod względem technicznym jest on podobno bardzo dobry.

Nową monografię o Janie Kochanowskim wydał krakowski „Czytelnik”. Jest to 203-stronicowa praca Stanisława Windakiewicza.

W związku z 300-leciem istnienia Zakonu Pijarów w Polsce (w zasadzie rocznica przypadła na r. 1942, ale wypadki wojenne uniemożliwiły obchód) odbędą się w sierpniu uroczystości z tym związane. M. in. przewiduje się zjazd wychowanków szkół pijarskich.



## POLACY NA EMIGRACJI

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii odbyło w ostatnim tygodniu kwietnia swój doroczny Zjazd Walny. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele wszystkich zjednoczonych organizacji. Zjednoczenie jest jak wiadomo centralą wszystkich stowarzyszeń polskich na terenie wysp brytyjskich i prowadzi pracę koordynacyjną i scalającą poczynania poszczególnych organizacji. Poza tym wszystkim Zjednoczenie spełnia rolę reprezentacji polskiego społeczeństwa w Wielkiej Brytanii. Niedawne stosunkowo istnienie Zjednoczenia, potrafiło zbudzić dla jego prac uznanie szerokich mas wychodźczych.

**Francja, Argentyna, Kanada** (w tej kolejności) — są to kraje do których jak dotąd najwięcej wyjechało Polaków po wojnie. Z krajów kontynentu najbardziej atrakcyjną jest Francja, wśród zamorskich największym powodzeniem cieszy się Argentyna. Ostatnio w dniu 27 kwietnia, statek ENTRE RIOS zawiózł znów bardzo liczną grupę polskich emigrantów do Argentyny. Byli to przeważnie żołnierze i ich rodziny.

Przyjemna wiadomość dotarła do nas z Newark (USA). Po siedmiu latach pobytu poza Stanami powrócił red. Józef Karpiński, redaktor tamtejszej „KRONIKI”. P. Karpiński jako ochotnik wstąpił do wojska, został odkomenderowany do Ministerstwa Informacji, gdzie dał się poznać jako doskonały komentator radiowy. Społeczeństwo polskie w Newarku i czytelnicy „KRONIKI” niezwykle serdecznie powitali p. Karpińskiego. Wszyscy jego londyńscy przyjaciele i znajomi życzą mu jak najlepszych wyników pracy „po tamtej stronie szawki”.

Młody, świetni zapowiadający się pianista polski **Wąsowski** koncertuje obecnie w Anglii. Ostrożni i skąpi zazwyczaj w słowach recenzenci angielscy, rokują mu dużą przyszłość.

dokończenie ze str. 11.

Jednocześnie niemal z leszczyną zakwita podobnie wiatropylna olcha. I ona posiada zwieszane w dół kotki pręcikowe; ze słupkowych jednak, podobnych również do małych sterczących pączków, rozwiną się, dojrzeją i otworzą w rok prawie po zapyleniu niewielkie czarne szyszeczeki, zawierające pod łuskami drobne nasionka.

Olcha bywa nieraz okazałym drzewem, uważanym ongiś za chwast leśny. Obecnie drewno jej użytkowuje się na różne cenne wyroby, przede wszystkim na płyty klejone, tzw. sklejki, czyli dykty, mające zastosowanie w meblarstwie i lotnictwie.

Nam, Polakom, szczególnie droga jest pamięć pewnego olchowego gaju, owej Grochowskiej Olszynki — o której, obcy

zresztą, poeta wspomina, w strofach ku czci męznego pułku czwartaków:

wiadoma światu ta sławna olszyna  
gdzie nieprzyjaciel twardym murem  
stał . . .

podczas gdy inny poeta, Konstanty Gąszyński, mówi wprost:

Witaj, gaju Grochowa, polskie  
Termopile!  
Te olsze potrzaskane sterczą na  
mogile,  
Jak kolumny pomnika, a poległych  
kości  
Lśnią, jak głoski napisu . . .

J. Limba



## KRONIKA SPORTOWA

### ARSENAL MISTRZEM ANGLII

Piłka nożna króluje jeszcze nadal wśród wszystkich innych sportów. Niedługo to potrwa, bo sezon kończy się oficjalnie w pierwszej połowie maja i od tej chwili aż do końca sierpnia wiadomości piłkarskie znikną z łamów prasy, popularny „pool” przestanie funkcjonować, odpoczynek będzie miała poczta i urzędnicy biur, a my wszyscy oszczędzimy trochę pieniędzy. Choć sezon nie jest jeszcze zakończony, wiadomo już napewno, że mistrzem I Ligi został londyński Arsenal. Zdobył on tytuł ten w sposób bezapelacyjny, przegrywając na własnym boisku tylko trzy razy: z Liverpooliem 1:2, Chelsea 0:2 i Derby 1:2, a na wyjazdach również trzy razy z Aston Villa 2:4, Blackpooliem 0:3 i Derby 0:1. Tak więc Derby mają jedyny rekord: dwukrotne pokonanie mistrza. Ar-

senal miał wspaniałą obronę, która puściła najmniej bramek — 30, jeśli chodzi jednak o bramkostrzelność to dwa kluby są przed nim: Wolves i Manchester United, oba zresztą znajdujące się też u góry tabeli. Spada z I Ligi Grimsby i prawdopodobnie Blackburn (w chwili gdy to piszemy, mistrzostwa nie są jeszcze definitywnie zakończone). Awans do II Ligi spotka Birmingham i Newcastle. Warto też zaznaczyć, że kluby awansujące zajmują b. często w nowej lidze od razu wysokie miejsca. Tak więc np. Burnley i Manchester City, które weszły do I Ligi w tym roku, zajęły miejsce w górnej części tabeli.

„Święta” doroczna wojna Szkocja—Anglia zakończyła się w Glasgow zwycięstwem Anglii 2:0 i tym samym zajęciem przez nią pierwszego miejsca w turnieju czterech: Anglii, Walii, Irlandii i Szkocji. Szkoci gnietli cały czas, Anglicy mieli doskonałego bramkarza i obronę, W ataku nieszkodliwiono zupełnie doskonałego Matthews, którego pionowało kilku Szkotów, zorientowano się więc szybko, że trzeba grać lewą stroną. Lawton, mimo że przeszedł w tym roku do III klasowego klubu, został znów wstawiony na środek napadu i grał doskonale.

Finał pucharu, najbardziej popularna impreza piłkarska Anglii, odbył się w Wembley 24 kwietnia między Manchester United i Blackpooliem. Zwyciężył Manchester United.

Manchester miał ciężką drogę do finału. Pokonał kolejno Aston Villę 6:4, Liverpool 3:0, Charl-

ton 2:0, Preston 4:1 i Derby 3:1, a więc same kluby I Ligi. Blackpool miał drogę łatwą: Leeds, Chester, Colchester, Fulham, Tottenham, ani jeden z tych klubów nie jest drużyną I Ligi. Manchester United w przekroju ostatnich dwu lat jest najlepszą drużyną angielską. Zdobył dwukrotnie vicemistrzostwo w r. 1946-7 i 1947-8 oraz finał pucharu.

### JAK WYGLĄDAJĄ ZAROBKI ZAWODOWEGO GRACZA

Zależy od tego, do jakiej Ligi należy jego klub. Gracz I Ligi dostaje 12 funtów miesięcznie, innych odpowiednio mniej, nie niżej jednak 6 funtów. Obowiązuje ich bardzo ostra dyscyplina, obowiązkowe uczęszczanie na trening, karność i posłuszeństwo na boisku. Gracz usunięty przez sędziego z boiska za ostrą grę i ukarany dyskwalifikacją przez Związek, nie pobiera pensji. Dlatego też w drużynach panuje taka karność, bijatki na boisku, usunięcie gracza należą do zupełnie wyjątkowych.

Za udział w meczu reprezentacyjnym gracze otrzymują po 20 funtów. Specjalne premie wypłacane są graczom klubów, które zajęły pierwsze sześć miejsc w mistrzostwie I Ligi. Gracze klubu, który wygrał finał pucharu Anglii, otrzymują po 20 funtów, a ponad to wszyscy gracze, którzy w klubie brali w danym roku udział w meczach pucharowych otrzymują do podziału 550 funtów. Odpowiednio mniej dostają gracze klubu pokonanego.

Kluby obowiązane są do punktualnego przestrzegania godziny rozpoczęcia zawodów. Spóźnienie się na boisko pociąga za sobą karę pieniężną.

Kwestia kupowania graczy należy do managerów. Stąd to stanowiska te są tak ważne dla klubu. Objechać cały kraj, wyszukać graczy, przeprowadzić transakcje z klubem, w którym ten gracz się znajduje, to jest podstawa powodzenia klubu. Za gracza płaci się nieraz odstępne dochodzące do 20 tys. funtów (tak zapłacono np. za Lawtona i Steela). Żeby taką sumę wydać, trzeba wiedzieć, że się ona opłaci. Czasem zdolny manager znajdzie talent w III klasowym klubie i po pewnym czasie wydatki się opłacają. Gracz z takiej transakcji nie ma nic. Może natomiast sam prosić o umieszczenie go na liście „do sprzedania”, gdy nie chce dalej w danym klubie grać, może też nie zgodzić się na przejście do jednego klubu, a przyjąć propozycję grania w drugim.

100.000 funtów na bilety wstępu. Pieniądze te płyną do kasy klubu. Weźmy za przykład mistrzowski Arsenal. Klub zatrudnia jako stałych pracowników razem z graczami 70 osób, na każdym meczu dodatkowo zatrudnionych jest 100 odźwiernych, 40 płatnych porządkowych wewnątrz stadionu i 70 „honorowych”, 30 kasjerów i 50 policjantów. Mecze przynoszą zwykle dochodu 7000 funtów (bramy zamykane są często na godzinę przed meczem), z tego podatek wynosi 2000 funtów, klub przyjezdny zabiera 500 funtów, wynagrodzenie policji 50 funtów, odźwiernych 120 funtów. Wydatki klubu za zeszły rok wyniosły około 70.000 funtów: opłaty graczy, trener, medykamenty, przejazdy, ubezpieczenia. Niemniej jednak klub spłacił już większość swego długu w banku i dochody jego rosną. Skąd powstał ten dług? Arsenal był najbogatszym klubem, rozbudowywał trybuny, wprowadzał ulepszenia, kupował graczy. Wojna zniszczyła mu boisko (stała tam artyleria przeciwlotnicza), a po wojnie trzeba było zacząć kupować nowych graczy i stąd konieczność zaciągnięcia pożyczki w banku. Tu jednak okazał się geniusz nowego managera — Toma Whittakera. Nie żałował pieniędzy na zakup graczy, odmłodził całą drużynę, nie przejmował się złymi wynikami w zeszłym sezonie. Wydatki opłaciły się. Drużyna zaczęła wygrywać, na tegoroczne mecze bilety były wykupywane na wiele tygodni przedtem.

Sam Whittaker jest ciekawą postacią. Przed 30 laty zaczął grać w Arsenale na środku ataku, później na środku pomocy. W r. 1925 w czasie tournée po Australii ulega kontuzji i kończy swą karierę. Zostaje trenerem, uczy się anatomii, fizjologii zasad masażu. Poznaje tak doskonale sposób przygotowania zawodnika do formy, że zostaje trenerem reprezentacji tenisowej, choć nigdy przedtem nie grał w tenisa. W czasie wojny służy w lotnictwie. W r. 1947 został managerem Arsenalu i nie tylko wyratował go z opresji, ale wprowadził na drogę sławy i powodzenia.

R. M.

---

### CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATE

za 3 kwartał.

---

„ŚWIAT MŁODYCH“  
trzeba nie tylko czytać ale  
i prenumerować!

### ORGANIZACJA KLUBU

Wielkie kluby piłkarskie oparte są na zasadach ściśle handlowych. Nie może być inaczej, skoro każdej niemal soboty około miliona ludzi wydaje



archiwum



# KĄCIK FILATELISTYCZNY

## JESZCZE O ZNACZKACH SKAUTOWYCH

Redakcja z prawdziwą radością zamieszcza list p. W. Brauna, zawierający interesujące uzupełnienia do artykułu w sprawie znaczków o tematach harcerskich. Autor bardzo chętnie nawiązałby korespondencję z harcerzami filatelistami. Dla Jerzego Palutę z REHDEN (Diepholz D. P. Camp Nr. 11-6 Germany), zainteresuje zapewne adres autora zamieszczonego w niniejszym kąciku artykułu. Zarówno jego i kolegów z ośrodka szkolnego zapraszamy do korespondencji.

Przeczytałem ostatni numer „Świata Młodych” z zaciekawieniem i szczególną uwagą zwróciłem na Kącik Filatelistyczny. Z chęcią dzielę się z harcerzami — filatelistami tymi wiadomościami, jakie zdołałem zebrać o znaczkach wydanych z okazji zlotów etc. Znaczkę takie jak słusznie podniesiono są rzadkością, to też niewiele ich podaję:

**Holandia** w r. 1937 wydała z okazji Jamboree serię znaczków składającą się z trzech znaczków. Znaczkę te wydane były na papierze ze znakiem wodnym przedstawiającym „koła”, ząbkowanie 14—13,5.

1,5 centa — zielono-żółty i czarny — lilia stylizowana,

6 centów — czerwono-brązowy i czarny — rysunek alegoryczny,

12,5 c. — niebieski i czarny — Apollo.

**Litwa** — w r. 1938 przedrukowała 4 znaczkę serii narodowej olimpiady litewskiej lilijką i napisem „Tautine skautu

stowykla”: Nadruku dokonano z okazji zlotu skautów litewskich.

Wartości i kolory znaczków:

5— 5 c. — ciemno-zielony

10— 5 c. — czerwono-żółty

30—10 c. — ciemno-niebieski

60—15 c. — ciemno-brązowy.

**Rumunia** — jest państwem, które wydało najwięcej znaczków o tematyce skautowej.

W r. 1931 wydano serię z okazji wystawy skautowej w Bukareszcie. Znak wodny korona i P. T. T., ząbk. 13,5.

1—1 lei — karminowy — obóz

2—2 „ — ciemno-zielony — „dobry uczynek”

3—3 „ — ultramaryna — przyrzeczenie

4—4 „ — brązowo-czerwony — Książę Mikołaj

6—6 „ — brązowo-czarny — Król Karol.

W r. 1932 wydano serię z okazji Zlotu Narodowego skautów rumuńskich w Sibiu. Znak wodny korona i monogram królewski, ząbk. 13,5.

25—25 bani — zielony — skauci

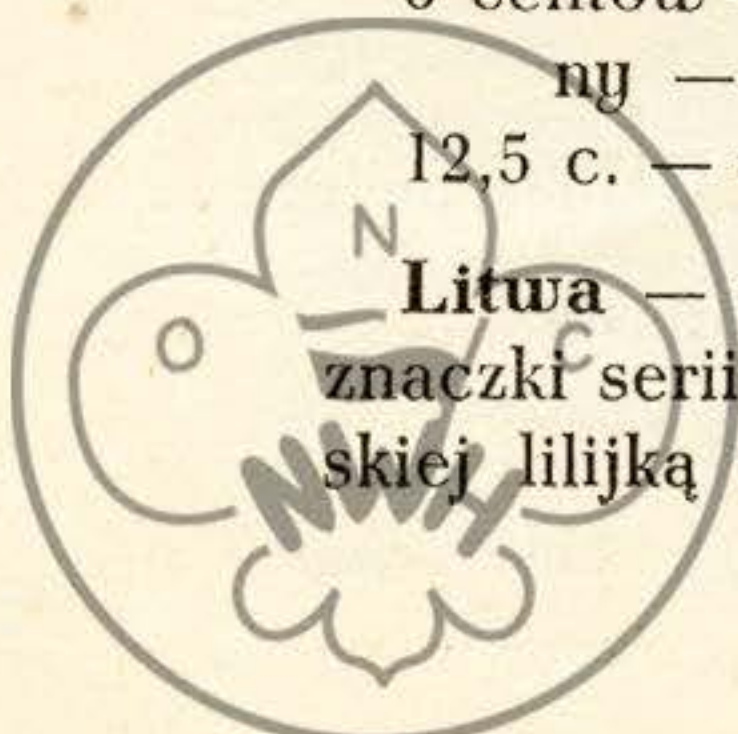
50—50 bani — niebieski — sygnalista

1—1 lei — zielony — obserwator

2—2 lei — czerwony — kuchnie obozowe

3—3 lei — nieb.-zielony — Król Karol

6—6 lei — brąz.-czerw. — Król Karol — i ks. Michał.





W 1936 r. wydano serię znaczków z okazji zlotu skautów rumuńskich w Brasowie. Znak wodny i ząbkowanie jak wyż.

- 1—1 lei — niebieski — herb
- 2—2 „ — brąz.-czarny — lilijka
- 6—6 „ — róż.-czerwony — herb

W r. 1935 znaczki serii wydanej z okazji 5 rocznicy wstąpienia na tron króla Karola miały tematy skautowe np.:

- 25 bani — brązowo-czarny — salut — skautowy
- 1 bani fi letowy — pobudka.

Również znaczek serii węgierskiej (wydanej w r. 1925 w celu poparcia związków i organizacji sportowych) wartości 1000 koron, koloru ciemno-czerwonego, przedstawia skauta grającego na sygnałównce.

**Wojciech Braun**  
Riddleworth College for Boys  
nr Thetford, Norfolk

dokończenie ze str. 6.

Rej, jako człowiek nieuczony, miał ciasne poglądy na świat i jego sprawy, ale był dobry i poczciwy, Polskę kochał, bolał nad złem, które widział w ojczyźnie, lękał się o jej przyszłość i przestrzegał rodaków, aby złu zaradzili, bo inaczej nieszczęście może przyjść na kraj:

„ . . . Aż my mamy postanowienie jakie pewne, oprócz tych marnych . . . wici? gdyby na nas jaki prędko nieprzyjaciel przypadł, co byśmy z nim czynić mieli? . . . Stoją zamki, stoją mury puste, . . . A jakoż tu nieprzyjaciel nie ma serca brać? . . . Przypatrz się . . . jako się leją łzy ludzi uciśnionych . . . sprawiedliwość naszą zowią pajęczą siecią, którą bąk przebije, a nędzna mucha . . . uwikławszy się, utraciwszy wszystko, nie doczekawszy się żadnej pociechy w upadku swoim, idzie z kijem, bęcząc, do domu ręce załomiwszy!

**Maria Litawska**

## ŻYCIE HARCERSKIE

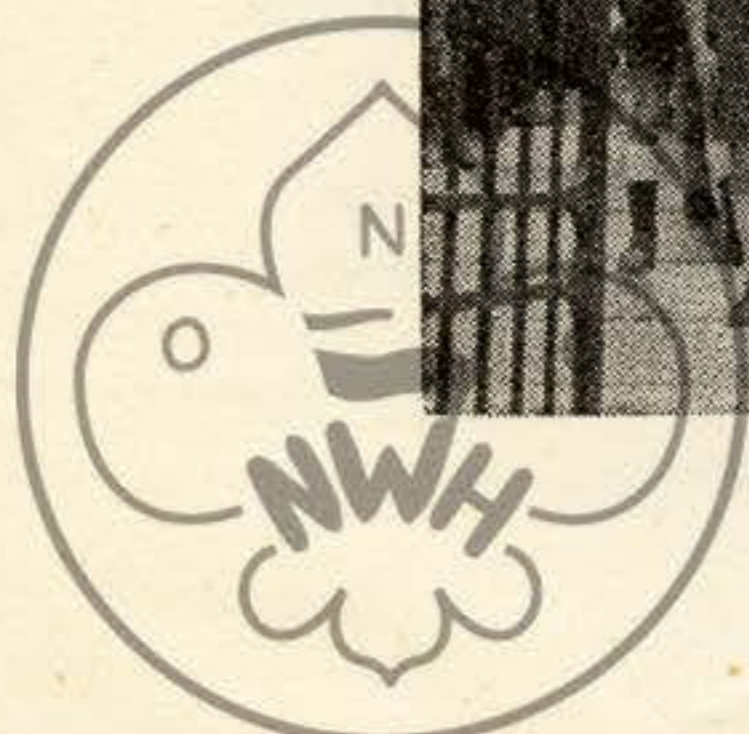
### Francja

Ostatnie wieści, które doszły nas z Francji, dotyczą pięknych uroczystości zorganizowanych przez ZHP we Francji w związku z dniem św. Jerzego.

Specjalnie uroczystości dzień Patrona Skautingu obchodziło Harcerstwo paryskie. Po nabożeństwie w kościele pol-

skim, gdzie drużyny stawiły się ze sztandarami i w pełnej gali, odbyło się złożenie wieńca pod pomnikiem Mickiewicza a potem w podmiejskim lasku obchód ściśle skautowy. Specjalnie podobał się wesoły bieg skautowy, w którym wzięli udział skauci kilku narodowości. Bieg ten wygrali Szwajcarzy.

**W. Brytania.** Kolonia dla dzieci zorganizowana przez harcerstwo londyńskie i prowadzona podczas świąt wielkanocnych w Domu Harcerskim, spotkała się z ogromnym uznaniem miejscowego społeczeństwa. Wielkim świętem Półkolonii była wizyta Pana Prezydenta R. P. Zaleskiego, który podczas swego pobytu miał okazję przypatrzeć się wykonaniom prac dzieci i podziwiać ich udane popisy.



archiwum

Ilość młodzieży harcerskiej na terenie Wysp znów wzrosła. Na statku „Carnavorn Castle” przybyło z Afryki Wschódniej 29 harcerzy. Witamy miłych przyszłych całym sercem.

### Organizacja harcerzy w W. Brytanii

Obecnie na terenie W. Brytanii mamy około 700 harcerzy. Wszyscy razem tworzą Chorągiew Harcerzy, której Komendantem jest dh. hm. Kazimierz Obtułowicz. Ma on do pomocy Komendę w skład której wchodzi następujące wydziały:

- programowy,
- organizacyjny,
- wydawniczy,
- gospodarczy,
- zlotowy (tymczasowy).

Chorągiew dzieli się na 5 Hufców i Drużynę korespondencyjną. Część jednostek jest jeszcze w stanie organizacji.

Każdy Hufiec nosi nazwę jednego z miast polskich.

Hufiec „LWÓW” w Szkocji.

Jednostki:

I Drużyna im. T. Kościuszki — Edynburg.

Samodzielny Zastęp Harcerzy — Glasgow.

Samodzielny Zastęp Harcerzy — Larnark.

Samodzielny Zastęp Harcerzy — Perth.  
Korespondencyjny Zastęp Harcerzy.  
Gromada Zuchów „Indian” — Edynburg.

Hufiec „WARSZAWA” w Londynie.

Jednostki:

2 Drużyna im. Stefana Batorego — Londyn.

3 Drużyna im. Stefana Czarnieckiego — Londyn.

Gromada Zuchów — Londyn.

Hufiec „SZCZECIN” w rejonie Londynu.

Jednostki:

4 Drużyna im. płk. W. Kamińskiego — Fairford.

5 Drużyna im. gen. W. Sikorskiego — Hiltingbury.

6 Drużyna im. S. Sedlaczka — Rivenhall.

Drużyna Harcerzy — Melton, Mowbray.  
Samodzielny Zastęp Harcerzy — Stowell Park.

Samodzielny Zastęp Harcerzy „Jelenie” — Hodgemoor.

Samodzielny Zastęp Harcerzy „Orły” — Lords.

Hufiec (nazwa jeszcze nie ustalona) — Calveley.

Hufcowy — hm. Słowikowski Zenobiusz.

Jednostki:

Drużyna Harcerzy im. H. Sienkiewicza — Oulton Park.

Drużyna Harcerzy — Blacshow Moor.  
Samodzielny Zastęp Harcerzy — Calveley.

Samodzielny Zastęp Harcerzy „Żubry” — Millom.

Samodzielny Zastęp Harcerzy — Rednal Camp.

Hufiec w stadium organizacji — teren wschodnia Anglia.

Jednostki:

7 Drużyna Harcerzy im. A. Małkowskiego — Riddlesworth.

8 Drużyna Harcerzy Wędrowników im. S. Starzyńskiego — Riddlesworth.

Samodzielny Zastęp Harcerzy „Niebieskie Ptaki” — Chippenham.

Drużyna korespondencyjna „Lotna” Drużynowy — „Przezorny Puchacz”.  
Zasięgiem swym obejmuje teren całej Anglii; obecnie liczy 45 członków.

Jednostki w stadium organizacji:

W hufcu „Lwów” — 2 zastępy samodzielne.

W hufcu „Szczecin” — 1 drużyna.

W hufcu z Calveley — 2 zastępy samodzielne.

W Komendzie — 2 drużyny.



# RZECZY NOWE, CIEKAWE, ZABAWNE...



**Srebrny jubileusz** angielskiej pary królewskiej stał się rzeczywistością świętem rodzinnym wszystkich Brytyjczyków. Para królewska ciesząca się w społeczeństwie niezwykłą miłością i popularnością, zaskarbiła sobie serca całego narodu swym przykładnym życiem rodzinnym, swą skromnością, brakiem wszelkiej pychy a przede wszystkim tym, że wraz z całym narodem dzielnie znosiła wszelkie przeciwności wojenne i powojenne trudności. Prości ludzie, którzy składali życzenia Królowi i Jego Małżonce, mówili do nich jak do równych sobie. Piękne uroczystości jubileuszowe raz jeszcze podkreśliły więzy jakie łączą naród brytyjski z Koroną.

**Najszczęśliwszym miastem** na świecie jest chyba miasteczko Skander w południowej Norwegii, gdzie rada miejska postanowiła skasować areszt miejski. Ostatni wypadek zatrzymania kogoś w tym przybytku zdarzył się tak dawno, że niewielu rajców mogło sobie ten fakt przypomnieć.

Znawcy sera twierdzą, że istnieje 1017 gatunków tego smakowitego produktu. Wydaje się, że do czasu zniesienia ograniczeń spożycia, musimy wierzyć temu na słowo.

**Dobrze wychowany złodziej**, który zakradł się do jednego z domów angielskich, zjadł zaimprovizowaną kolację w kuchni i zostawił 6 pensów napiwku dla służącej,

która znalazła po powrocie nadetatową pracę przy zmywaniu pobrudzonych przez niego naczyń.

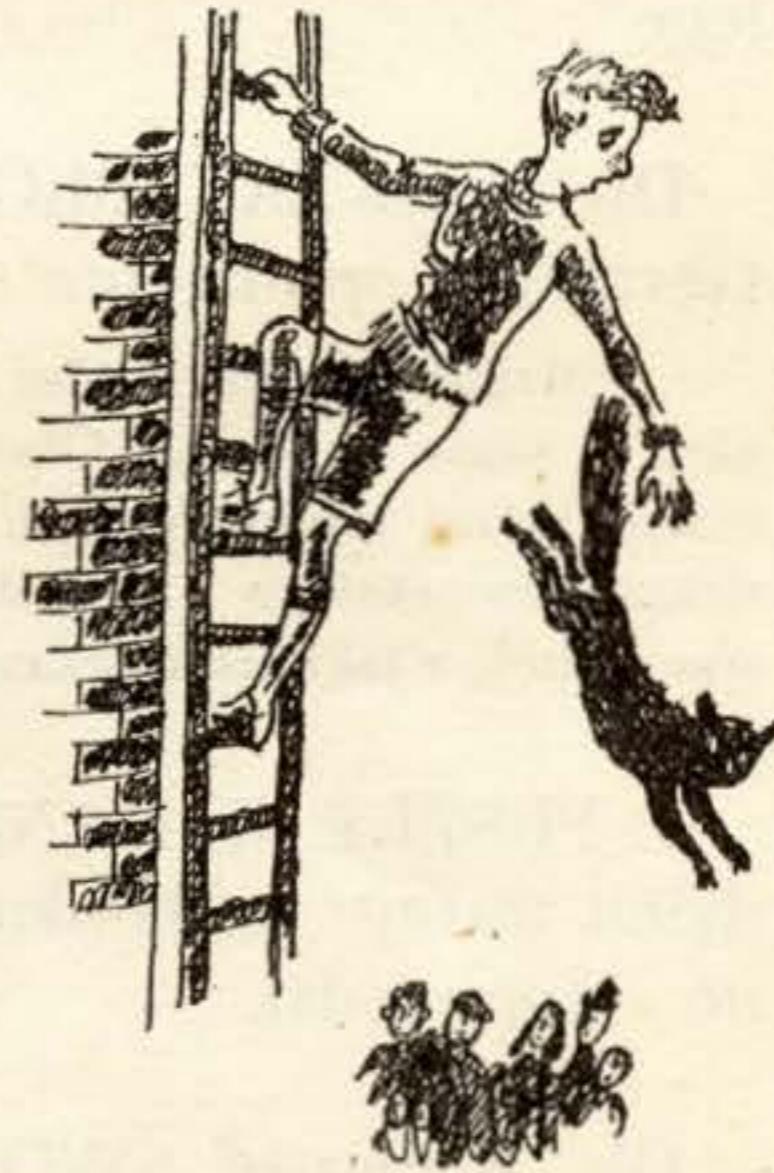
Pewien rzeźmieszek amerykański nazwiskiem Brantley Rose uzyskał zmniejszenie kary o jeden rok, gdy zaprotestował przeciw skazaniu na 13 lat więzienia. Motywem odwołania było to, że — jak stwierdził — był bardzo **przesądny** i miał specjalną awersję do 13.

Do Afryki Południowej dotarł niedawno pewien Anglik, który **na rowerze** przebył koło 7 tysięcy mil. Pewną część drogi odbył na tandemie z towarzyszem, który jednak nie wytrzymał trudów i odpadł.

Do portu londyńskiego zawinął ostatnio okręt, który otrzymał miano nowoczesnej „**arki Noego**”. Zasadniczym ładunkiem okrętu były zwierzęta przeznaczone do rozmaitych ogrodów zoologicznych. Były tam lwy, tygrysy, żyrafy, słonie a nawet hipopotamy i nosorożce. Nie brakło oczywiście licznych małp i jeszcze liczniejszych ptaków. Z tego niezwykłego okrętu po drodze, na terenie kanału sueskiego uciekły dwa lamparty. Na szczęście obu wędrowców złapano i wsadzono z powrotem do klatek.



Pan Crimson, Inspektor Brytyjskiego Związku Ochrony Zwierząt zauważył **kota** w niebezpiecznym jak się wydawało miejscu na szczycie bardzo wysokiego komina fabrycznego. Nie namyślając się wiele, dzielny jegomość począł się wspinać na komin. Zadanie było niezwykle niebezpieczne i omal nie skończyło się katastrofą. Wreszcie p. Crimson wyładował na szczycie i starał się dosięgnąć kota. Zwierzętko nie mając zaufania do nieznanego osobnika niewiele myśląc skoczyło wprost na ziemię bez najmniejszego trudu i powędrowa-



ło do domu. Niefortunny przyjaciel zwierząt kilka godzin przesiedział w niewygodnej pozycji.

... Opisy ważniejszych i ciekawszych wydarzeń z życia poszczególnych drużyn harcerek amerykańskich przesyłają dziewczęta do redakcji amerykańskiego pisma dla dziewcząt. Przyjemnie jest opowiedzieć wszystkim o tym, co się nam udało, podać do ogólnej wiadomości jakiś sukces, lub ciekawe przeżycie naszej drużyny — co o tym powiedzą nasze harcerki? Oczekujemy listów, które będą zawierać takie sprawozdania. Napewno coś ciekawego każda z drużyn znajdzie.



Dh. dh. FELEK, WŁADYSŁAW i MAREK z Salesian Missionary College Shrigley Park nr Macclesfield piszą:

... serdecznie dziękujemy za przysłane nam numery „Świata Młodych”. Bardzo nas ten numer zainteresował. Miło nam było czytać coś nowego w języku polskim.

Redakcji bardzo jest przyjemnie, że pismo się Wam podoba, Redakcja dziękuje serdecznie za przesłane pieniądze na prenumeratę, dobrze by jednak było, gdyby chociaż jeden z Was zdradził swe incognito i podał swe nazwisko. Pismo adresujemy bowiem „Polish Boys — Felek, Władek i Marék Salesian Missionary College”.

Dh. Maria ZATYRKÓWNA (Pinneberg-Hamburg Polish Study Centre Bl. 7 p. 304 — Germany) spodziewa się, że Puchacz:

... otrzymuje wiele listów od druhów i druzhen porzucanych po całym świecie. I ja chciałbym również to samo uczynić. Obecnie chodzę do gimnazjum i mieszkam w internacie. Dzień mamy zajęty nauką, której mamy 6 godzin. Tu u nas w Pinneberg jest również hufiec harcerski, składający się z kręgu straszoharcerskiego i dwóch drużyn. Ja należę do zastępu „Mrówek”. Pragnęłabym nawiązać korespondencję z jakimiś koleżankami lub kolegami (14—15 lat). Figlarna Mrówka.

J. PUSZET, R. DANIK, B. MACIEJEWSKI, K. JARSKA, K. WASUNG — odpowiedzi trafnie na konkurs historyczny. Należą się im serdeczne gratulacje za trafne odpowiedzi.

Dh. Krzysztof ŚWITAJEWSKI (Macmery Camp E. Lothian Scotland) natomiasz dał trafne odpowiedzi tylko w stosunku do 4 pierwszych postaci, natomiast nie udało mu się co do 2 ostatnich. Drogi Krzysiu, są to nie Henryk Dąbrowski i K. Pułaski ale ks. Józef Poniatowski i Ignacy Paderewski.

Dh W. WERYHO (32, St. Andrews Rd Coulsdon Surrey) dawny nasz czytelnik, jak się dowiadujemy z bardzo miłego listu Ojca, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i leży w szpitalu. Pierwszym pismem, które chciał czytać po operacji, był „Świat Młodych”. Redakcja serdecznie współczuje i przesyła miłe pozdrowienia. Prosimy o wiadomości o stanie zdrowia.

#### ŚWIAT MŁODYCH

WYDAWCA: Związek Harcerstwa Polskiego, Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Towarzystwo Pomocy Polakom (R. S. F. P.), Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

ADRES REDAKCJI: 45, Gloucester Road, London S. W. 7. Adres Adm.: c/o Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii, 19, Redcliff Sq., London S. W. 10.

Printed for: Komitet Wydawniczy przy Zjedn. Polskim w W. Brytanii by  
The Montgomeryshire Printing Co., Ltd., Newtown, Mid-Wales.

Prenumerata kwartalna 3 /-  
Redaktor: Z. DZIEKOŃSKI

Cena numeru 1 sh.  
Opracowanie graficzne: W. MARS



archiwum